ROK IIgi. Nr. 8.

Przewodnik
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY

LESZNO, dnia 15. Kwietnia 1837.

Nowy sposób doprawiania paszy zimowéj dla bydła rogatego i owiec.

(Dokończenie.)

Po ogłoszeniu tego sposobu przyrządzania paszy, podał do wiadomości publicznéj pan **Pistl** z Radysz, jak następuje:

„Ważne doświadczenie przyrządzania paszy przez samowolną fermentacyą, skłoniło mnie do powtórzenia go. Aby zaś skutek tém bardziéj uderzał, wybrałem do tego 6 krów najchudszych i najstarszych, i 100 owiec różnego wieku, także najnędzniéjszych.

„Ilość i jakość paszy, była zupełnie taka sama, jaką nam pan **André** podał; a mianowicie w miéjsce siana dawałem kartofle. Wszystko dobrze utratowane, nawet kamieniami przyciśnione.

„Z wielkiém mojém zadowoleniem postrzegłem, iż już po 12stu godzinach fermentacya nastąpiła, objawiając się nader przyjemnym, winno-kwaskowatym zapachem. Kazałem więc natychmiast rozdać paszę rzeczonym 6ciu krowom, które od razu spożyły ją z największą chciwością; a jak wiadomo, nie zaraz zwierzęta te do nowéj nawykają paszy.

„Już szósty tydzień, jak nią są karmione; i nietylko z równą ją chciwością jedzą, ale nadto widocznie nabierają tuszy, są jędrne, wesołe, a co najwięcéj za tą paszą przemawia, jest to, iż w mleku znacznie się poprawiły.

„Przekonawszy się, również jak moja czeladź, (która, jak wszędzie, i tu wcale nie sprzyja nowości) o widocznych korzyściach tego nowego sposobu przyrządzania paszy, rozciągnąłem go do całéj trzody bydła. Zresztą, oświadczyć muszę: iż przyrządzenie jéj tym sposobem, tak mało wymaga zachodów, iż nie pociąga za sobą w oborze większéj, niż poprzednio, usługi; bowiem te same osoby, które dawniéj moje bydło karmiły, karmią je i dziś bez żadnego utyskiwania.

„Te same otrzymałem wypadki w owczarni z wystawionemi, jak powiedziałem, najnędzniéjszemi 100 owcami; albowiem, po 6ciu tygodniach używania paszy w mowie będącéj, wyrównały się one zupełnie pod względem tuszy, całéj gromadzie, a nadto, w nabitości i tłustości wełny, o wiele ją przewyższyły.

„Składam więc," kończy pan Pistl, „panu André moje najgorętsze podziękowanie za ogłoszenie tak zaiste ważnego przedmiotu, z życzeniem: aby ten sposób przyrządzania paszy, jak najogólniéj się upowszechnił."

Najnowszy numer (85.) pisma niemieckiego Oekonomische Neuigkeiten, zawiera w powyższym przedmiocie jak następuje:

Pospieszam udzielić panu redaktorowi moich doświadczeń z karmieniem bydła rogatego paszą, przez samowolną fermentacyą przyrządzoną.

Pomimo, że niektórzy powstawali przeciw temu sposobowi karmienia bydła, przecież administracya dóbr hr. Clam-Martinitz, wierna swéj zasadzie: aby wszelkich nowości na małéj skali doświadczać, poleciła mi wykonanie proby tegoż sposobu przyrządzania paszy.

Tym końcem na folwarku, gdzie bydło, lubo dostawało kartofle z sieczką, przecież jakoś wcale chęci do jadła nie miało, wybrałem 7 krów najlichszych.

Dzienny wydział paszy na sztukę bydła jest tu następujący:

5 funtów kartofli surowych,
3 funty słomy długiéj na sieczkę,
2 „ „ słomy targanéj,
2 „ „ zgonin,
3 „ „ plew.

Na pierwszą probę użyłem dla wspomnionych 7miu krów:

35 funtów kartofli,
21 „ „ długiéj słomy,
21 „ „ plew.

Wszystko to kazałem dobrze przemięszać, i według przepisu w kadce należycie utratować. Trzeciego dnia, po przekonaniu się o nastąpionéj mocnéj fermentacyi, pasza ta w mojéj przytomności krowom rozdaną została. Zdziwiła mnie chciwość, z jaką ją spożywały, lubo dotąd, jak już powiedziałem, bardzo mały okazywały apetyt; wkrótce bowiem cała pierwsza porcya na czysto wyjedzoną została.

Po kilkotygodniowéj probie, widząc, iż krowy te i chęci do jadła nabrały i widocznie się poprawiły, nietylko całą oborę na tym folwarku, na téj postawiłem paszy, ale nadto, rozciągnąłem ją i do wszystkich innych folwarków, pod moim zarządem zostających.

Nie mając zaś potrzebnéj liczby kadek do przyrządzania tym sposobem paszy dla tak znacznéj ilości bydła, gdyż na każdym folwarku przeszło 60 sztuk się znajduje, postanowiłem sprobować: czyliby pasza nie sfermentowała się w kupkach konicznych, mocno utratowanych.

Skutek zupełnie potrzebie odpowiedział; już bowiem po 12stu godzinach, ciepło, zwykle fermentacyą poprzedzające, poczęło się w tychże kupkach objawiać; na początku zaś trzeciéj doby, doszło wewnątrz do tego sto-

pnia, jaki w kadkach osiągnąłem; wprawdzie powierzchnia tych kupek na cal głęboko nie była tak mocno rozgrzana, jak środek; ale mało to znaczy, gdyż biorąc paszę, wszystko się z sobą na jednę massę pomięsza.

Ponieważ bydło paszę tym sposobem sfermentowaną, z równą chciwością, jak tę, która rozgrzewała się w kadkach, spożywa; przeto zaprowadziłem ten sposób jéj przyrządzania we wszystkich folwarkach. Co się zaś tyczy li téj paszy, wyznać muszę, iż ją uważam za najkorzystniéjszą ze wszystkich, dotąd mi znanych; nietylko bowiem bydło widocznie się poprawiło, ale nadto, jest jędrne, wesołe, a przytém krowy o wiele dają gęstsze mleko, niż poprzednio; i dla tego mocno postanowiłem trzymać się niezmiennie tego sposobu karmienia bydła. Dodać tu wypada, iż lubo w początku nie dodawałem do paszy téj soli, to przecież przekonawszy się o jéj potrzebie, ciągle ją daję według przepisu pana André.

Co do owiec, wyznać muszę, iż dotąd obawiałem się, aby pasza w mowie będącym sposobem przyrządzana, nie miała szkodliwego wpływu na wełnę. Jednakże zachęcony doświadczeniem pana André, uczynię w téj mierze w roku przyszłym doświadczenie, i skutek jego podam do wiadomości publicznéj.

W Malkowitz, dnia 24. Sierpnia 1836 roku.

Aloizy Braun,
rządca dóbr hrabi Clam-Martinitz.

Warunki, pod któremi towarzystwo handlu zamorskiego w państwie pruskiém, wełnę na skład i na przedaj przyjmuje.

§. 1. Agentury towarzystwa handlu zamorskiego, urządzone w Berlinie, Wrocławiu i Poznaniu, w czasie

jarmarków na wełnę, będą odbierać na skład, lub trudnić się będą przedażą wełen, powierzanych im przez producentów.

§. 2. Pierwszeństwo będą mieli ci właściciele wełen, którzy pierwsi, w oznaczonych pod §. 3. dniach, się zgłoszą.

§. 3. W oznaczonych dniach targowych wełna nie może być składaną, ale od 15. Maja przed zaczęciem i trzy dni po upływie jarmarku.

§. 4. Tylko tegoroczna wełna będzie przyjmowaną; właściciel jest zobowiązany, w przypadku wątpliwości, dać dowody jéj pochodzenia.

§. 5. Właściciel odstawia wełnę do magazynów, zwraca cedułki wagi, i odbiera w zamian kwit, na którym wyraża się dokładne zaliczenie, które odebrał. Na każdym wańtuchu wypisaną być powinna waga wełny.

§. 6. Towarzystwo handlu zamorskiego nie daje rękojmi na różnicę w wadze, mogącą pochodzić z wyschnięcia wełny w czasie składu.

§. 7. Właściciel zatém wełny ponosi stratę, wyniкłą z wyschnięcia, równie jak zrządzoną przez mole, lub przez inną jaką przyczynę, nie pochodzącą z niedbałości towarzystwa.

§. 8. Złożona wełna, przez znawcę z poręki towarzystwa będzie oszacowaną; taksa ta jednakowoż, służąca tylko za skazówkę dla towarzystwa, nie będzie wiadomą właścicielowi wełny.

§. 9. Po otaksowaniu wełny i po wydaniu osobnego kwitu, zaliczoną zostanie właścicielowi summa 50 do 75 od sta przybliżonéj wartości wełny, po 5% rocznie.

§. 10. Złożenie wełny ma miéjsce:

a) z przedażą przez właściciela, bez udziału towarzystwa handlu zamorskiego, jednakowoż pod tegoż kluczem;

b) z przedażą przez towarzystwo, podług cen, przez właściciela limitowanych;

c) z przedażą przez towarzystwo, uskutecznioną w kraju lub za granicą, bez znoszenia

się z właścicielem, w runach lub sortowaną.

Ci z pomiędzy właścicieli, którzyby życzyli, aby wełna ich była sortowaną, winni w osobném podaniu do towarzystwa wolą swą w tym względzie wyrazić, i złożyć tym celem 10 trojaków od centnara. Gdyby jednak towarzystwo uznało, że korzystniéjszém jest, nie sortować wełny; czynność ta nie nastąpi, i złożone 10 trojaków na centnar zostaną zwrócone właścicielowi. Właściciele, nie życzący, aby wełna ich była sortowaną, winni to również wyrazić. W przypadku, że właściciel nie wyraża swéj woli w tym względzie, dyspozycya względem niéj zostaje zupełnie zostawioną decyzyi towarzystwa.

§. 11. Przy przedaży w runach, właściciel ponosić będzie, prócz procentów od pożyczki i gotowo wydanych pieniędzy, prowizyą na assekuracyą od ognia, i del credere; jeden procent od ceny przedaży, a za skład, taksę, transport, pakowanie, na robotników, porto i inne małe wydatki, 15 trojaków od centnara.

§. 12. Po sprzedaży wełny, zastawionéj podług §fu 10. lit. a i b, pożyczka natomiast się odtrąca, również i wszelkie koszta. Wełna w tym razie najpóźniéj do 1. Listopada powinna być przedaną, albo, po zwrocie zaliczenia procentów i kosztów, odebraną.

§. 13. Jeżeli wełna, zastawiona podług §. 10. lit. a i b., nie zostanie po upływie 4ch tygodni po 1. Listopada przez właściciela odebraną, towarzystwo stósuje się do najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 20. Maja 1836, brzmiącego jak następuje:

„Potwierdzając operacye towarzystwa handlu „zamorskiego, przy zastawianiu wełen na jarmar„kach nie przedanych, jest moją wolą upoważnić „towarzystwo handlu zamorskiego, do sprzedania „zastawionéj wełny, przy upływie terminu, bez „zniesienia się z właścicielem, bez współdziałania „władz sądowych, na aukcyi, urządzonéj przez „którego z urzędników towarzystwa, albolitéż, stó-

„sowniéj do jego woli, z wolnéj ręki, za pośre-
„dnictwem poprzysięgłych meklerów. W miéjscu, „gdzie jest złożoną; w stanie, w jakim się znajduje, „po każdéj dającéj się osiągnąć cenie, bez względu na taksę, celem liczenia uskutecznioną, towarzystwo może wełnę takową przedać, i z odebranéj summy pokryć wydatek na potoczenie, procenta i na koszta. Zezwalam przytém na wolność stempla przy pomienionych operacyach towarzystwa handlu zamorskiego i t. d. i t. d."

„Fryderyk Wilhelm."

§. 14. Przy złożeniu wełny, pod warunkami, w §fie 10. lit. c. oznaczonemi, towarzystwo handlu zamorskiego trudni się przedażą na miéjscu, albolitéż przesłaniem jéj w runach lub sortowaną, na koszt i risico właściciela, celem najkorzystniéjszego spieniężenia onéjże, i pod tym względem stanowi następujące punkta:

a) Właściciel ponosi, bez żadnych uwag lub sprzeczek, wszelkie koszta przesyłki, assekuracyi, robót około wełny, sortowania, pakowania, cła, prowizyi i wszelkich innych wydatków. Przejmuje cenę, uzyskaną przez towarzystwo. Na co wszystko sporządzony będzie w swoim czasie osobny rachunek. Dla siebie samego towarzystwo nie rachuje przy wełnach niesortowanych, jak w §fie 11. oznaczone należytości, a przy wełnach sortowanych, drobnych wydatków 15 trojaków na centnarze, a prowizyi i del credere 2 $\frac{o}{c}$.

b) Przy takowych przesłaniach wełny, ponieważ przedaż zwykle się opóźnia, zwrot zaliczenia nie piérwéj następuje, aż po uskutecznionéj przedaży, a chociaż ta późniéj jak 1. Listopada ma miéjsce, następuje jednak domniemane przedłużenie terminu aż do ukończenia operacyi.

c) W Berlinie i Wrocławiu stósowne urządzenia zrobiono do sortowania wełny, na żądanie właściciela lub towarzystwa.

Po uskutecznieniu sortowania, rezultat tegoż podany będzie do wiadomości właściciela, jako i od czasu do czasu summa pieniędzy, którąby za wełnę dostał podług ówczesnych cen zagranicznych. Wtenczas wolno jest każdemu właścicielowi dyspozycya względem wełny, czy ją zechce przedać podług pomienionych offert, czyli też zostawić towarzystwu handlu zamorskiego, do bezwzględnego wełny swojéj rozrządzenia. Wtenczas po uskutecznieniu przedaży, właściciel zawiadomionym zostanie o cenie; dla ułatwienia zaś operacyj handlowych, wełny rozmaitych właścicieli będą, po sortowaniu, razem pakowane i w handel puszczone; potém zaś cena w przecięciu wyrachowaną.

d) W każdym razie, nawet w przypadkach, w §fie 10tym literą c oznaczonych, przedaż wełny powinna mieć miéjsce przed końcem Kwietnia roku następnego; w razie przeciwnym towarzystwo postąpi podług prawa mu służącego (vide §. 13).

§. 15. Probki brane z wełen sortowanych i niesortowanych, celem przedaży tychże, nie będą zwrócone właścicielom, dla niepodobieństwa oznaczenia wartości każdéj szczegółowo, lecz razem przedane na korzyść i wsparcie ubogich i chorych robotników przy wełnie.

§. 16. Kwit składowy ma tylko ważność aż do upływu roku bieżącego. W przypadku potrzeby przedłużenie onegoż ponowionéin będzie.

§. 17. Wreszcie kwity składowe, a tém samém prawo do wełny, niemogą być w żadnym przypadku ustąpione trzeciemu. Wtenczas albowiem prawo zaliczenia niszczeje, a towarzystwo podług form w §fie 10. oznaczonych, należytość swą pobiera.

Berlin, dnia 2. Kwietnia 1829.

Naczelnik instytutu towarzystwa handlu zamorskiego,
Rother.

Jarmark na wełnę w Wrocławiu i Poznaniu.

Chociaż wielu z czytelników Przewodnika miało sposobność sądzenia naocznie o biegu interessów na obudwóch jarmarkach wzmienionych, atoli sądzimy, że nie od rzeczy będzie, zdać w tém piśmie publiczności sprawę ze zdań i uwag, czerpanych równie w gronie rólników, jako i kupców.

Nagła, nieoczekiwana zmiana konjunktur, zatrwożyła powszechnie producentów, i tém żywiéj czuć się dała, że przywykłszy od niejakich czasów do corocznego wzrostu cen, i w tym nawet jeszcze roku zwiedzeni będąc kilku dobremi przedażami w zimie, opieraliśmy obrachunki nasze na tych, poniekąd przesadzonych cenach.

Odrętwienie i stagnacya handlu, znana pod imieniem kryzy pieniężnéj, trwająca rok blisko, jest głównym powodem tak raptownego spadnienia cen wełny. Massy gotowych pieniędzy, ściągane poniekąd do Ameryki, celem budowania kolei żelaznych, kanałów i t. d., poniekąd skutkiem systemu rządu tamecznego, zrządziła największe wstrząśnienie w świecie handlowym, o jakim dzieje handlu wspominają. Kredyt, podstawa wszelkiego ruchu handlowego, niezbędny równie dla zamożnych domów handlowych, jako i dla zaczynających kupców, zupełnie ustał; ztąd bezcenność wszelkich towarów, naturalnym jest skutkiem braku gotówki i braku kredytu. Nietylko wełna, ale i jedwab, bawełna, len, wszelkie płody kolonialne, żelazo, cynk, wszelkie produkta ziemi i fabryk, ciężką ręką, handel drętwiącą, uderzone zostały. W skutek braku kredytu, najpierwsze domy handlowe Ameryki i Anglii bankrutują. Upadek ich pociąga za sobą zgubę wielu pomniéjszych kupców, a wreszcie pośrednio, czy bezpośrednio nam rólnikom ciężko czuć się daje. Takto ścisłe węzeł interesów kojarzy wszystkie stany w kraju, tak rozmaitość stósunków między nimi tworzy pewien rodzaj braterstwa zobopólnéj assekuracyi, dającéj czuć wszystkim niepowodzenie się jednego. Końca téj kryzy

pieniężnéj przewidzieć nie można; czas jedynie zagoi straty poniesione i zatrze ślad niepolitycznego kroku prezesa Ameryki, który jego samego zgubił, (wiadomo bowiem, że Jackson zbankrutował) i nam wszystkim dolega. Dziwną jest rzeczą, jak ogromny wpływ na cały świat wywiera w czasach naszych błąd i przekroczenie zasad ekonomii politycznéj w jednym kraju. Świadek tegorocznych kontraktów w Kijowie mówił mi, że nie mogli sobie wszyscy zdać sprawy w tym roku, zkąd powstał ten brak pieniędzy, i ta ogólna trudność interesów. W odległych nawet Chinach ceny herbaty spadły dla systemu amerykańskiego.

Dowozy tegoroczne wełny na jarmark wrocławski, mimo pewien rodzaj konkurencyi ze strony Poznania, dla tego były znaczne, że w domu żadna przedaż miéjsca nie miała. Producenci zjechali się wcześniéj, nie wierząc niejako rozsiewanym wieściom, i spuszczając z cen przeszłorocznych ledwie 5—10%. Kilka dni spędzono w zupełnéj nieczynności. Zawziętość niejakaś kupców na producentów, za straty na wełnach przeszłorocznych poniesione, i nawzajem producentów na kupców, za zupełne deprecyowanie wełen tegorocznych, była hamulcem wszystkich czynności. Jako pośrednik pomiędzy dwoma stronami, wystąpiło towarzystwo handlu zamorskiego (Seehandlung), które z funduszem 2ch milionów talarów zaczęło, w miarę zniżonych cen, zakupować wełny cienkie. Bezstronność, z jaką przy kupnach swych postępowało, była najlepszym pojednawczym środkiem. Wełny nader cienkie najmniéj przez zniżenie cen ucierpiały, albowiem wyższa ich wartość bardziéj je od straty zasłaniała. 10 do 15% rachować można straty na wełnach, które w roku zeszłym wyżéj tal. 100 na centnar płacono. Gorzéj się działo z wełnami średniemi, zwłaszcza grubszemi; ogółem, wełny te przepłacano w roku zeszłym, i ceny ich w żadnym stósunku z cenami wełen arcy-cienkich nie zostawały. Nieznajomość wewnętrznéj wartości towaru, zagorzała chciwość spekulacyi przekupników naszych, po większéj części Żydów, nie mierzących żadnym rachun-

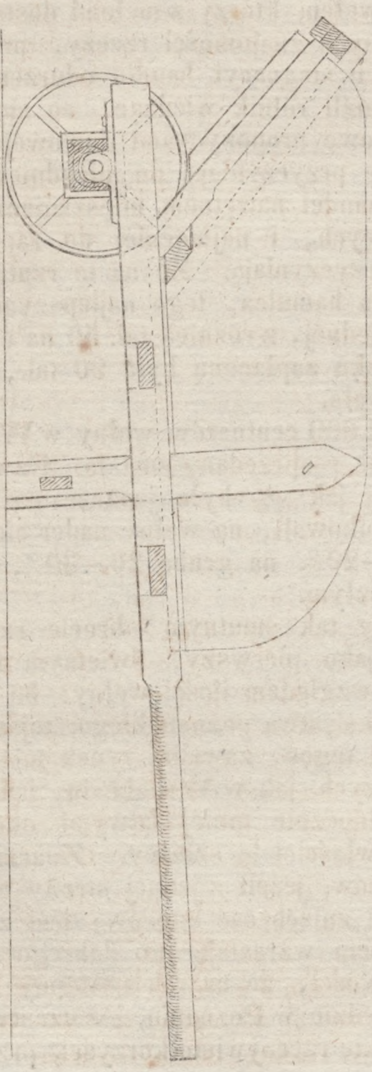
kiem, ani wreszcie rozsądkiem kroków swoich, były przyczynami przesadzenia cen przeszłorocznych. W tym roku bojaźliwość w drugą, również mylną, ostateczność, ich wwiodła; żadnéj bowiem ceny nie dawali, i woleli zupełnie zostać nieczynnymi. Tojest charakter, cechujący tych przekupniarzy wełen, którzy z małemi dostatkami, bez żadnych gruntownych znajomości rzeczy, przelotnemi tylko wiadomościami o stagnacyi handlu odurzeni, nie więcéj, ale fałszywiéj niźli rólnik wiedząc, co się dzieje, kłócą nam zawsze głowę propozycyami domowéj przedaży. Oni to najwięcéj się przyczyniają do utrudnienia interessów; psują bowiem handel natrętném mięszaniem się do rzeczy, zupełnie im obcych, i najmocniéj do raptownych różnic w cenach się przyczyniają. Że na tę rzutność Żydów do zakupów nie ma hamulca, tego najlepszym jest dowodem przedaż wełny jednéj, z różnicą tal. 50 na centnarze, która w przeszłym roku zapłaconą była 90 tal., a w tym roku 40 tal. kosztowała.

Liczono 51,000 centnarów wełny w Wrocławiu, która wszystka prawie rozprzedaną została. Czwartego bowiem dnia nie więcéj jak $\frac{1}{10}$ była jeszcze na targu. Ceny, jakeśmy wzmiankowali, na wełny nader cienkie 10—15$\frac{0}{0}$, na średnie 15—20$\frac{0}{0}$, na grube 20—30$\frac{0}{0}$, mniéjsze były, niż w roku zeszłym.

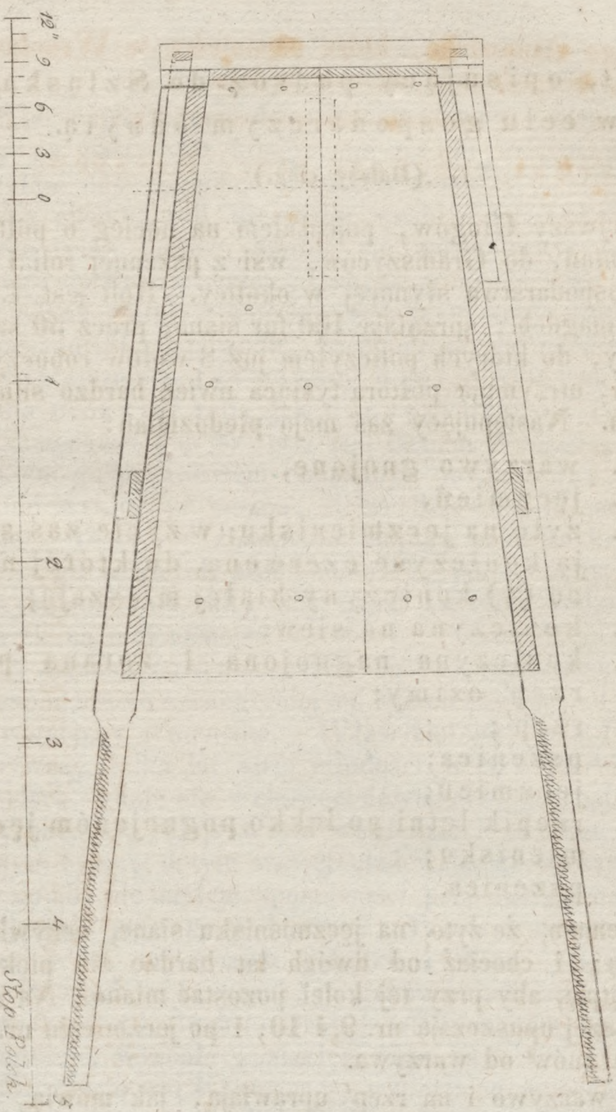
Lubo przy tak smutnym obrocie rzeczy, jarmark w Poznaniu, jako pierwszy, świetnym nazwać można, zwłaszcza pod względem ilości wełny: bo 14,000 centnarów wełny w. księstwa poznańskiego, tojest, większa połowa produkcyi tegoż, zawaliła rynek miasta; i lubo cen niedawano lepszych, jak w Wrocławiu, jednakowoż ziomkowie nasi widocznie mniéj łatwymi okazywali się do przedaży, jak właściciele szląscy. Znaczna część wełen, zabrana do domów, jeżeli z jednéj strony niemoże być jak tylko niemiłą, i zniechęcać kupców; jest z drugiéj strony pewnym dowodem wzrastającego dobrego mienia w kraju. Nie ma wątpliwości, że na rok następny bez porównania więcéj wełen będzie w Poznaniu, i z czasem dopiero przekonamy się, jakie rzeczywiste korzyści, przez pozbycie się

fałszywego stanowiska, które zajmujemy w Wrocławiu, kraj nasz bezpośrednio odnosić będzie.

Taczki, używane przez Kacapów.



Rzut pionowy.



Rzut poziomy.

Taczki te biorą 2 ½ do 3ch stóp kubicznych ziemi.

List, opisujący podróż do Szląska, w celu gospodarczym odbytą.

(Dalszy ciąg.)

Minąwszy Głogów, pojechałem na nocleg o półtoréj mili ztamtąd, do Gramszyców, wsi z pszennéj roli i dobrego gospodarstwa słynącéj w okolicy. Roli jest 1,100 morgów magdeb.; sprzątają 100 fur siana; prócz 50 sztuk rogacizny, do których policzyłem już 8 wołów roboczych, i 22 koni, utrzymują półtora tysiąca owiec bardzo silnych i rosłych. Następujący zaś mają płodozmian:

1. warzywo gnojone,
2. jęczmień,
3. żyto na jęczmienisku; w życie zaś sieją koniczynę czerwoną, do któréj nieco ($\frac{1}{5}$) koniczyny białéj mięszają;
4. koniczyna na siew;
5. koniczyna nagnojona i zorana pod rzep′ ozimy;
6. rzep′;
7. pszenica;
8. jęczmień;
9. rzepik letni po lekko pognojoném jęczmienisku;
10. pszenica.

Mniemam, że żyto, na jęczmienisku siane, oczywistą jest wadą; i chociaż od dwóch lat bardzo się pięknie udało, wątpię, aby przy téj kolei pozostać miano. Na roli nieco lżéjszéj opuszczają nr. 9 i 10, i po jęczmieniu nr. 8. zaczynają znów od warzywa.

Pod warzywo i na rzep′ uprawiają, jak mówią, na 9 cali głęboko; pługi mają węższe od naszych i z dłuższemi odkładniami. Wszelką cięższą robotę w roli robią konie. Roboczy inwentarz wynosi sztuk 26; 4 konie licząc za 8 wołów; azatém para koni do 85 m. m. pszennéj roli obrabia.

Nie mając ugoru do paszenia owiec, starannie je pędzą na pastwisko koniczynne po pierwszym pokosie, a przytém dają im nieco karmu w domu.

Na ciężkiéj roli nie mając wcale czystego ugoru, głęboką tylko uprawą starają się zabezpieczyć od zbytecznego zachwaszczenia. Chociaż gospodarstwo to słynie, jednak wątpię, aby kto w naszym kraju płodozmian ten naśladował, z powodu, że żyto, po jęczmieniu siane, nie bywa ziarniste, i że czysty ugór równie jest potrzebny dla ciężkiéj roli, jak odpoczynek dla lekkiéj. Wszakże nawet pan Szwerc, nad Renem zrodzony, i z angielskiém gospodarstwem obeznany, powątpiewa, aby go zupełnie wykluczyć można, i za 9cio-letnim powrotem obstaje. Wszyscy znamienici rólnicy naszego kraju zachowują go w swych płodozmianach, jako jedyny sposób tak wyczyszczenia roli, aby nadal to tylko rodziła, co człowiek na niéj zasieje.

Z Granszyców pojechałem do wsi Kaltwasser, któréj gospodarstwo szczególniéj ma być ciekawém pod względem rogacizny i tuczenia. Właściciel jéj, pan Raumer, przebywszy kilka lat swéj młodości w Szwajcaryi i Niderlandach, gdzie się z chowem inwentarza jak najpraktyczniéj obeznał, celuje w tym względzie i za wzór poczytywanym bywa; o tyle więcéj ubolewam, że nie zastawszy go w domu, nie miałem sposobności poznania go osobiście i obejrzenia jego gospodarstwa. Widziałem tam bydło i owce w jak najlepszym gatunku i stanie. Bydło jest rosłe, szerokie w krzyżach, o grubych kościach, a maść jego srokata, z białych i czarnych wielkich plam się składa. Szczególniéj wyrosłe znalazłem jagnięta.

Mówiąc o wsi Kaltwasser, wspomnieć wypada o pięknym ogrodzie angielskim. Pan Raumer kupiwszy te dobra przed kilkoma laty, polecił ogrodnikowi Fenig z Lignicy założenie ogrodu. Wysokie mury parkanu zniesione, błotniste olsze wyrudowane na łąki, tu i ówdzie kilka ścieszek dodano, mało dosadzono, lecz żadnéj miéjscowéj piękności siekiera nie pozbawiła, i dziś ogród Kaltwasseru za wzór służyć może każdemu gospodarzowi,

który zechce upięknić swoją wiéjską siedzibę. Najpiękniéjszym jest widok dwóch łączek na prawo; nie mniéj zręcznèm urządzenie długiéj łąki, na lewo się rozciągającéj. Trawniki są rajgrasem angielskim obsiane, i koszą na nich nieustannie trawę dla krów; lecz za to nawożą je kompostem, który w następujący robią sposób: Na warsztwę gnoju owczego sypie się cienko warsztwa popiołu, na którą znów się gnój owczy kłádzie i znów popioł. W ten sposób układa się kupa, 4 stopy wysoka, która w przeciągu kilku miesięcy zamieni się na proch równie żyzny, jak delikatny. Tém próchnem napełniają dróciane rzeszota i obsiewają trawniki. Dawniéj kładziono trzecią warsztwę pośrednią, z staréj gliny z rumowisk; ale widziałem, że się glina w tym kompoście nie rozpuszczała, a przeto zawsze zostawała na rzeszocie.

Kompost takowy jest wprawdzie bardzo kosztowny, lecz i bardzo pomocny na łąki, a właścicielowi może taniéj robić nakłady na własne łąki, i podwajać i zabezpieczać ich produkcyą, aniżeli szukać siana gotowego o granicę.

Z Kaltwasseru na Hajnau pojechałem do Oberszyrau, posiadłości pana Bloka. Właściciel jéj należy do najsławniéjszych rólników w Niemczech; a obok pana Koppego jest pewnie jednym z najpraktyczniéjszych dla naszego kraju. Słuszną winniśmy wdzięczność pracowitym tłumaczom jego dzieła o rólnictwie, i życzemy, aby nas późniéj obeznali z pismami innych rólników cudzoziemskich. Stósunki zewnętrzne dozwoliły A n g l i k o m i N i e m c o m rozwinąć naukę rólnictwa. Korzystajmy więc jak najspieszniéj z mnogich ich doświadczeń, przy spokojnéj myśli i w długim przeciągu lat zbieranych; i stósujmy ich do własnego klimatu i kraju. Pod tym względem na szczególną rozwagę zasługuje pan Blok, albowiem z naszego stanowiska wyszedłszy, t. j. z 3chpolowego gospodarstwa, trzydziestoletniém doświadczeniem wyższość płodozmianu sprawdził, i wszelkie doświadczenia swoje w następujących złożył dziełach:

Mittheilungen landwirthschaftlicher Erfahrungen, Ansichten

und Grundsätze für Landwirthe und Kameralisten, von Albrecht v. Block.

3 tomy in folio. 2ga edycya zaczęła wychodzić w roku bieżącym; 1wszy tom już jest do nabycia. Całe dzieło kosztuje zł. pol. 81.

Pierwszy tom zawiera rólnictwo, drugi chów inwentarza i łąkowe gospodarstwo, a trzeci wszelkiego rodzaju rachunki gospodarskie, bonitacye, taksy, zgoła, że tak rzeknę, wszystko, cokolwiek rólnik i kameralista pod kredkę podciągnąć może. Trzeci tom w 2giéj edycyi znacznie odmiennym będzie od 1wszéj; bo i zasady, według których taksują w Szląsku szlacheckie dobra, celem wydania na nich listów zastawnych lit. B., będą w nim zawarte i obrachowane; albowiem pan Blok jest jednym z królewskich dyrektorów tegoż samego systematu kredytowego. Pod tym względem wydał on jeszcze w Styczniu r. b. następujące pismo:

Leitfaden und Vorschläge der Ertrags- und Werthsveranschlagung landwirthschaftlicher Güter und einzelner Grundstücke, besonders in Bezug der bis jetzt gebräuchlichen Werth- und Kredit-Taxen.

Wkrótce zamierza wydać u pana Korna w Wrocławiu:

Die einfache landwirthschaftliche Buchführung und Rechnungslegung.

Pismo zaś ulotne, które wydał w roku przeszłym, o pomnażaniu gnoju nawożeniem ziemi do oboru, umieszczone zostało w 1wszym i 2gim numerze Przewodnika roku 1836.

Mniéjsze pisma swoje umieszczał pan Blok w szacownym dzienniku prowincyonalnym szlązkim, wydawanym przez długi ciąg lat przez pana Webera, professora rólnictwa w Wrocławiu.

Pana Bloka poznałem był przed rokiem w Wrocławiu, gdzie mnie uprzejmość jego mocno ujęła. Rzadko widzieć tyle skromności przy tak obszernych wiadomościach i głębokiéj znajomości rzeczy. Każdego ucznia wita jak starego przyjaciela, nie chełpiąc się z tego, co

dokazał i dowiódł przykładem; naucza chętnie, jasno i po prostu. Przyjemny stosunek zawięzuje się z nim od razu; a ten, co powitał z uszanowaniem, winném uczonemu, pożegna go z przyjacielskim szacunkiem.

Przybyłem do Oberszyrau nad wieczorem, i stary gospodarz polny, czyli tak zwany Schaffer, zaprowadził mnie do pana Bloka, do nowego szląskiego domu, od którego uprzejmie przyjęty, dzień ten i następny mile w domu jego gościłem. Zastałem go przy pracy urzędowania jego w nowym systemacie kredytowym szląskim. Na ścianie ujrzałem zawieszone ośm węzłów zboża, oznaczających następstwo jego płodozmianu, który w ten sposób widziany, z łatwością utkwi w pamięci. Płodozmian zaś w Oberszyrau jest obecnie następujący:

A. Na polach pobliższych folwarku.

1. warzywo na gnoju. (Ziemiaki i brukiew);
2. jęczmień na cięższéj, owies na lżéjszéj roli, z czerwoną koniczyną;
3. koniczyna skoszona i podarta pod
4. żyto.

B. Na polach odległéjszych.

1. żyto i pszenica na gnoju;
2. groch, len, a wreszcie i żyto na przesiwisku (Stoppelroggen), kiedy pora czego innego siać nie dozwoli;
3. owies z koniczyną;
4. koniczyna czerwona skoszona i podarta.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Szczegóły świeżo wydanéj ustawy o kompaniach akcyowych w Rossyi.

(Z Tygodnika petersburskiego.)

I. Ogólne zasady i prawa kompanij.

Kompanie akcyowe tworzą się z połączenia pewnéj liczby prywatnych datków, zakreślonéj jednostajnie ilości, w jeden ogólny składkowy kapitał, podług którego ustanawia się zakres działania i odpowiedzialność każdéj spółki. Kompanie akcyowe mogą mieć na celu przywiedzenie do skutku wszelkich, wyłącznéj własności nie stanowiących, a dla ogółu pożytecznych wynalazków i przedsięwzięć w naukach, kunsztach, handlu i przemyśle. Każda kompania otwiera się za szczególném rządu pozwoleniem. Rząd w trojaki sposób dozwala zakładać kompanie, albo 1) daje samo tylko pozwolenie, nie wyłączając kompanii w niczém od ogólnego porządku, albo 2) postępuje jéj zarazem pewne doczesne przywileje, n. p. ulgi w podatkach, ciężarach publicznych i t. d., albo 3) wydaje kompanii wyłączny przywiléj, zabraniający do pewnego czasu innym wszystkim zajmować się takiémże przedsięwzięciem. Rząd pozwalając na założenie kompanii, bynajmniéj nie ręczy za udanie się samego przedsięwzięcia. Wszystkie kompanie dzielą się na dwa główne szeregi: a) na takie, których przedsięwzięcia wymagają szczególnéj pomocy nauki lub sztuki, mechanicznych processów i kosztów na przygotowawcze środki, na budowy, machiny, i t. p., jak n. p. kompanie dróg żelaznych, robienia kanałów i inne; i b) kompanie, mające w zamiarze przedsięwzięcia i wynalazki, niewymagające takich szczególnych warunków, lub w których dochód poczyna się zaraz po zebraniu składkowego kapitału, bez robót przygotowawczych i bez szczególnéj obawy strat przy samém zaczęciu działania, jak n. p. spółki assekuracyjne i im podobne. Tylko spółki pierwszego rodzaju mogą otrzymywać wyłączny przywiléj. Gdyby kompania

chciała mieć wyłączny przywiléj na wykonanie nowego wynalazku, zrobionego w Rossyi lub zagranicą, prośbę o pozwolenie założenia kompanii powinna poprzedzić prośba o przywiléj na sam wynalazek. Kompania korzysta z tego przywileju wtedy tylko, kiedy zostanie jéj ustąpiony aktem prawnie sporządzonym. Dla tego otrzymujący przywiléj na nowy wynalazek, jeżeli zechce przywieść do skutku, za pomocą istniejącéj już lub nowozakładającéj się kompanii, powinien naprzód ustąpić jéj swego przywileju, pozostając nadal albo tylko przy prawie założyciela kompanii, albo i prostego akcyi właściciela. Kompanie, stósownie do rodzaju przedsięwzięcia, ustanawiają się na czas nieokreślony, lub na czas, ustawami jéj określony. Szczególne jednak ulgi i wyłączne przywileje dają się tylko do czasu. Kompanie, mające na celu przywiedzenie do skutku jakiego wynalazku, nie mogą używać prawa na wyłączny przywiléj dłużéj nad czas, do którego rozciąga się sam przywiléj na wynalazek; wszakże bez wyłącznego przywileju i nadal trwać mogą. Jeśli szczególną kompanii ustawą czas jéj trwania do pewnego terminu będzie przywiązany, po upływie wolno kompanii prosić o jego przedłużenie na czas określony, albo i nieokreślony. Wyłączny przywiléj, nadany kompanii, po upływie terminu nie może być ani ponawiany, ani przedłużany. Kompanie, mające na celu przedsięwzięcia handlowe, lub należące do fabrycznego przemysłu, powinny brać corok, stósownie do ilości swego składkowego kapitału, przepisane prawem handlowe świadectwa. Od tego obowiązku uwalniają się te tylko, które w swoim rodzaju będą pierwszemi w Rossyi i przytém nie otrzymają ani wyłącznego przywileju, ani innych jakich prerogatyw. Kompanie z wyłącznym przywilejem nie mogą wchodzić w spółkę z inną akcyową kompanią, ani ustępować jéj swego przywileju, bez szczególnego pozwolenia rządu. Kompania z granic działania jéj raz potwierdzonemi prawidłami określonych, nie może wychodzić, ani prawideł tych odmieniać bez nowego od rządu pozwolenia, chyba że zmiany takie w ustawach jéj były zastrzeżone. Jeżeli do

czasu, wskazanego w ustawie na zapisywanie i wypłatę datków, akcye wszystkie nie będą rozebrane, lub pieniądze w należytéj ilości nie będą wniesione, a założyciele nie zechcą i nie będą obowiązani, wziąść na swój koszt pozostałe akcye; kompania i przywiléj, jeśli był wydany, uważają się za niebyłe. Wszakże kompania, za ogólną zgodą akcyonaryuszów, może poprzestać na zebranym kapitale, lub stósownie do niego zredukować samo przedsięwzięcie, zawsze jednak za otrzymaném na to od rządu pozwoleniem. Kompanie mogą się rozwiązywać i przed właściwym sobie terminem, kiedy akcyonaryusze uznają niemożność lub nieprzydatność dalszego trwania, i kiedy rozwiązaniu takowemu nie będą stawały na przeszkodzie zobowiązania, zaciągnione względem publiczności lub osób prywatnych. W razie zamknięcia kompanii, nadany jéj przywiléj wyłączny i prerogatywy ustają, chociażby termin ich nie upłynął; lecz to i drugie ustaje także przed terminem, kiedy przedsięwzięcie nie dójdzie do skutku, w zakreślonym ustawami jéj czasie; jeżeli nie okaże się zkądinąd, że to pochodziło z winy saméj kompanii, i jeżeli nie można będzie zezwolić na przedłużenie bez szkody publicznéj, lub bez naruszenia praw trzeciéj osoby. O każdém wstrzymaniu przywilejów lub zamknięciu kompanii, czyni się ogłoszenie od senatu i podają się zawiadomienia do gazet.

(Dokończenie nastąpi.)

Wyciąg z raportu handlowego na rok 1836. PP. Łubieńskiego & Comp. z Gdańska.

(Dokończenie.)

Płótno polskie. W pierwszym roku liczymy 1,500 sztuk, płacone po tr. 1. 10 d. za średni gatunek

wąski, stósunkowo za szersze w droższych cenach; ceny zatém w ogóle są 50 % wyższe od cen przeszłorocznych.

Życzyć należy, aby ruch coraz większy w poszukiwaniu przedmiotu tego, większe nam dowozy na rok następny sprowadził.

Potaź. Dowozy wynosiły 900 baryłek (ilość bez porównania większa, niż w roku 1835). Ceny z razu szły w górę, późniéj spadły.

Wyprowadzono 350 baryłek.

Piérzę tak zostało wykupione, że nie jesteśmy w stanie wykonać żadnych poleceń zakupu, aż do miesiąca Maja. 230 centnarów wysłaliśmy do Anglii za ceny następne:

$20\frac{1}{3}$	trojaków za ff.	puchu,
$17\frac{1}{3}$	„ „ „	najlepszego białego piérza,
$11\frac{1}{3}$	„ „ „	męszanego „
$9\frac{1}{3}$	„ „ „	szarego „

Spirytus. Wysłano do Anglii 800 oxeftów, po 12 talarów za 120 kwart. (82° Tralles.) Przy końcu, za podrożeniem zboża, ceny do 13 tal. się podniosły.

Kości coraz mniéj. Kilka ekspedycyi doprowadzone zostały do skutku po 25 tal. za 20 centnarów.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 23. Czerwca.

Cztery rozmaite doniesienia o jarmarku tutéjszym na wełnę, który teraz za ukończony uważać można, mam w tym momencie przed sobą. Wszystkie cztery są znacznie różne. Bo naprzód względem ilości wełny znajduję w jednem, że, z wrachowaniem zapasów miéjscowych w składach, 63,000 centn.; w drugiém, że 70,000 centn. było na przedaż; w trzeciém i czwartém ilość w liczbach nie jest wyrażona, tylko w ogóle powiedziano, że od wielu lat tak znacznéj nie było. Wszystkie te doniesienia są niepewne.

Mojém zdaniem ilość ogólna nie wiele nad 60,000 centn. wynosiła. Sprzedano, podług jednego doniesienia 17,000 do 18,000 centnar.; podług drugiego przeszło połowę ogólnéj ilości, tak, iż około 30,000 centn. w składzie pozostało; trzecie i czwarte doniesienie uwiadomiają, że ilość sprzedanéj wełny, ¾ wszystkiéj czyniła. O kupcach, jedno doniesienie tak brzmi: „Głównymi pokupnika„mi w tym roku byli: Królewskie towarzystwo handlu zamorskie„go, fabrykanci niemieccy i spekulanci. Anglicy tylko połowę „zwykle kupowanéj przez nich ilości nabyli.“ Drugie doniesienie powiada: „Angielscy i niemieccy fabrykanci najwięcéj wełny za„kupili; kilku tylko hurtowników i królewskie towarzystwo han„dlu zamorskiego, byli ich kompetytorami. Królewskie towarzy„stwo, jak na innych jarmarkach, tak i na tutéjszym, przez silny „popęd przyczyniło się do ożywienia handlu wełny.“ Dwóch innych doniesień uwagi nad kupującymi nie są dokładne. Dwa doniesienia utrzymują, „że pranie wełny, dla sprzyjającéj pogody, dobre było“; dwa inne żadnéj o tém nie czynią wzmianki.

Względem ceny także różne są podania. Jedno doniesienie mówi: „Arcycienkie wełny odtaniały ogółem: 4 à 5 talar. [ka„mień], cienkie 5 à 6 ½ tal., średnio-cienkie 5 à 7 tal.“ W drugiém doniesieniu przyjęto zniżenie ceny w przecięciu o 25 à 30 procentów. Podług trzeciego doniesienią, cienka wełna odtaniała o 20 à 25 %, średnia o 25 à 30 %. Czwarte doniesienie, którego zdanie z mojém dość jest zgodne, mówi: „Cena najlepszych ga„tunków wełny jednéj strzyży, za któréj centnar w zeszłym roku „95 à 140 tal. płacono, w tym roku nie większa była, jak 97 ½ „à 112 tal.; średnie gatunki na przeszłorocznym jarmarku po 55 „do 90 tal. przedawane, kosztowały na tegorocznym 42 ½ do 65 „tal.; za pośledniéj wełny centnar płacono teraz 30 do 37 ½ tal.“

Królewiec pruski, dnia 22. Czerwca.

Handel wywozowy u nas niespory; do zakupów nie widać ochoty, bo zbywa na komissach. Przeciwnie zaś dowozy wodą dość znaczne. Te ostatnie i kilka licytacyów na rachunek Anglików, po części bankrutów angielskich, zniżyły szczególnie cenę pszenicy tak, iż łaszt czerwonéj za 90 à 93 ⅓ tal., dobréj szaréj za 68 ⅓ à 71 ⅔ tal. kupić można. Żyto, dla ciągłych wywozów do Danii i Norwegii, utrzymuje się jeszcze w cenie; łaszt przeszłorocznego 48 ⅓ à 50 tal., czystego starego 56 ⅔ tal. Jęczmienia nikt nie żąda. Owies odtaniał; najlepszy po 33 ⅛ à 35 tal.

Zboża stręczyste bez odbytu.

Siemienia lnianego na oléj podobno za 106 ⅔ à 110 tal. dostać można.

Szczecin, dnia 26. Czerwca.

Żyto polskie w miéjscu znów nieco odtaniało; winsplę kupowano po 25 tal. Pszenica, jęczmień i owies, bez odbytu i stałéj ceny.

Rzepak z następującego sprzątu zgodzono ostatnią razą po 50 tal., rzepik po 48 tal.

Cena spirytusu podniosła się do 22½ %; w końcu 22 % z pierwszéj ręki; w magazynach żądają 21 %.

Oléj rzepakowy z tegorocznego sprzątu, na dostawę w jesieni, odstępowano za 8¾ tal., ale nie było ochotników; w miéjscu zrazu był odtaniał; późniéj jednakże kosztował 9⅔ à 9¾ tal.; oléj zaś lniany 10 tal.

Lipsk, dnia 22. Czerwca.

Pogoda ciągle urodzajna i widoki pomyślne na następne żniwo, miały wpływ szkodliwy na ceny zboża, osobliwie żyta, którego cena o 2–3 tal. spadła.

Ostatnią razą płacono za pszenicę 41 à 47 tal., za żyto 31 à 32 tal., za jęczmień 21 à 22 tal., za owies 15 à 16 tal., za rzepak z tegorocznego sprzątu na dostaw 60 tal., do którego jednak mało było ochotników.

Znaczną ilość spirytusu [80° Stopany] zgodzono na dostawę w środku Lipca.

Cena rzepakowego oleju w miéjscu, dla niedostatku towaru, jeszcze się utrzymuje; ale na dostawę we Wrześniu i Październiku przedawają po 10 tal., jednakowoż na dostawę w Sierpniu za tę cenę rzadki przedawca.

Do pokupu oleju lnianego za 13 tal. nie ma ochotników.

Makowy oléj, nie bez odbytu, po 16½ tal.

Ceny targowe w Lesznie
dnia 3. Lipca 1837.

Pszenica, korzec pruski 1 tal. 20 sgr. - fen. — Żyto 29 sgr. 5 fen. — Duży jęczmień 24 sgr. 5 fen.; drobny 22 sgr. 3 fen. – Owies 17 sgr. 9 fen. — Groch 1 tal. 5 sgr. 7 fen. — Proso 1 tal. 16 sgr. 8 fen. – Tatarka 26 sgr. 8 fen. — Kartofle 13 sgr. 4 fen. – Siemię lniane 2 tal. 2 sgr. 3 fen. — Bób 3 tal. 3 sgr. 4 fen.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.